Ner 27. ROK 1837. PIĄTEK 3 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Weroniki Panny.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Witosława.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 8.''' 915	— 8°. 4	0.''' 84	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	
1 2	8. 867	— 5. 9	1. 09	,, ,,	,,	
10	9 051	— 7. 2	1, 05	,, ,,	,,	Snieg
6	9, 231	— 6, 0	1, 29	Pn. Wschodni średni	Pochmurno	
2 2	9, 473	— 5, 2	1, 10	,, ,, ,,	,,	Snieg
10	9, 972	— 10, 3	0, 78	,, słaby	Pogoda	

Część Urzędowa.

OBWIESZCZENIE.

Nro 520.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż w skutek rozporządzenia Senatu Rządzącego z d. 12 stycznia r. b. N. 187 D. G. odbędzie się na gruncie lasu Wyciązkiego dnia 4 lutego r. b. w godzinach przedpołudniowych licytacya publiczna sprzedarzy dębów sztuk 50 w tymże lesie odcechowanych, które pojedynczo oszacowano i w takiejże ilości sprzedawane będą; cena szacunkowa każdego dęba przy licytacyi ogłoszoną zostanie. Chęć kupna mający zaopatrzeni w gotowe pieniądze w terminie oznaczonym i miejscu wskazaném znajdować się zechcą, gdzie także o innych warunkach powezmą wiadomość.

Kraków dnia 27 Stycznia 1837 r.

GRODZICKI.

(3r.) *Nowakowski* Sekretarz Wyd.

OBWIESZCZENIE.

Na skutek polecenia Trybunału I. Instancyi W.M.Krakowa i J.Okręgu z dnia 26 stycznia r. b. do L. 375, odbędzie się w kamienicy na Kazimierzu katolickim pod L. 128 sytuowanéj, sprzedaż przez publiczną licytacyą w dniu 6 lutego r. b. o godzinie 9 rannéj rozpocząć się mająca wszelkich ruchomości po ś. p. Julijannie Biandowéj pozostałych, jako to: pościeli, garderoby, mebli i narzędzi domowych, sreber i różnych kosztowności.

Kraków dnia 31 stycznia 1837 r.

(2r.) A. *Malakiewicz* Not. Pub.

Część Polityczna.

— *Z Paryża* 14 *Stycznia.* —

Bawiący tu od niejakiego czasu exminister skarbu portugalskiego, pan Da Silva Carvalho, wybiera się z powrotem do Lisbony.

W jednym z domów przy *passage du Grand-Cerf*, odkryła policya i zabrała broń, proch, kule i ładunki.

Zdaje się być rzeczą pewną, że wojsko wysłane ku Tulonowi a przeznaczone na wyprawę do Konstantyny, wynosi najmniej 20000 ludzi.

— *Dnia* 19 *Stycznia.* —

Wczorajsza niepowetowana klęska opozycyi w izbie deputowanych, otworzyła dziś pole dziennikom do rozlicznych rozpraw.—Dzienniki oppozycyjne przypisując stanowcze to zwycięztwo ministrów, stronnictwu legitymistycznemu,— nieżałują piorunujących nagan i straszących przepowiedni. Przeciwnie *Journal des Debats*, tak opisuje pokrótce ten wypadek: »Po czterodziennych uroczystych rozprawach nad częścią adressu t. s. sprawy hiszpańskiéj, przystąpiła nakoniec Izba w dniu wczorajszym do kreskowania, i to było stanowcze. Izba wielką większością głosów, odrzuciła modyfikacyą którą cała oppozycya popierała,— i odrzuciła ją pomimo ostatniego i pełnego blasku wymowy usiłowania, Pana Thiers. — Pytanie to, jako już rozwiązane uważać trzeba. Pan Odilon-Barrot wszystek swój talent wysilił.—Poznaliśmy na nowo ten głos namiętny, który już od 6-lat powstawał przeciw polityce Rządu, ażeby ją w najnienawistniejszém wystawić świetle. Z ust Pana Odilon-Barrot usłyszeliśmy znowu te same zaskarżenia które na Kaźmierza Perrier tak gwałtownie były miotane, i które przed niedawnym czasem, tak pełne żywości i wymowy odpowiedzi, ze strony Pana Thiers (gdy był sam ministrem), wywoływały. Te wołania o zdradę, o zamachy, przeciw swobodom naszym, o sprzyjanie samowładztwu, kazały by nam wierzyć, że ministerstwo z dnia 13 marca i 11 października jeszcze dotąd istnieje, gdyby Pan Odilon-Barrot, mów swoich pełnemi ozdobnych fraz uwielbianiami, na korzyść P. Thiers niezamykał. Jakaż to próżność wszystkich owych stronniczych namiętności, które najmniejszy oddech tak łatwo zadmuchiwa! Jakaż to próżność tych szumnych deklamacyi które z dnia za dniem idą w zapomnienie! Tak więc dziś P. Thiers jest wybornym patryotą, wielkim dla opozycyi ministrem.—P. Thiers jako minister, natrafił był na przeszkody; podał się więc do dymissyi; jest dziś niechętny,—i dość natém. - Zdrajca, zaprzaniec, arystokrat, (wszystkie te przydomki były Panu Thiers nadawane), przyjaciel, gorliwy doradzca Kaźmierza-Perrier; ten sam, który bardziéj niż ktokolwiek bądź inny, obstawał za polityką dążącą do utrzymania pokoju, i politykę propagandy rewolucyjnéj wystawiał w śmiesznych kolorach, — odzyskał dziś w kilku chwilach wszystkie swe prawa do owych świetnych pochwał, które mu oppozycya przez usta Pana Odilon-Barrot udzieliła.« —

Od granic hiszpańskich równie i dzisiaj nic nowego i ważnego niedoszło. Zdaje się że niekorzystna pora czasu, tamuje działania obu wojsk. Listy z Durango pod dniem 11 potwierdzają wiadomość o zaszłych zmianach w ministerium D. Carlosa. — Jenerał Gomez otrzymał tytuł hrabiego Almaden i mianowany został jenerałem lejtnantem armii. —

— *Dnia* 20 *Stycznia.* —

Dzienniki ministeryalne zawierają dziś co następuje: »Odebrano dziś w drodze nadzwyczajnéj wiadomości z Madrytu po dzień 12 b. m. Stan finansów daje ciągle powód najmocniejszéj obawy i sprawia największy kłopot. Jest już nawet mowa o zmianie ministrów, lecz to zdaje się bezzasadną pogłoską. Jenerał Alaix zostaje ciągle w stanie nieposłuszeństwa rządowi; dotąd zdaje się że go ministerium niepociąga do odpowiedzialności. Dla tego tylko, aby rozkazom jego niepodlegać lub z nim razem nieodbywać pochodu, jenerał Narvaez i wielu officerów, podali się do uwolnienia.— Dnia 12 obiegała w Madrycie zasmucająca pogłoska. Powiadano, że między hiszpańskiemi żołnierzami i jednym z korpusów portugalskich, przyszło do krwawéj kłotni; ale szczegóły tego opłakanego zdarzenia, nie są wiadome.«

Nieprzewidziany wyrok sądu przysięgłych w Strazburgu, który uniewinnił wszystkich wspólników zamachu Ludwika Bonapartego, sprawił niemiłe wrażenie na wszystkich dobrze myślących. Zadosyć uczynienie prawu, jakiej się cały kraj spodziewał, większej uległo zgrozie, niżeli zbrodnia sama.

Gaglianis Messenger, dziennik wychodzący w Paryżu, zawiera także bardzo niepomyślne wiadomości z Madrytu. — Wszystko zdaje się zapowiadać bliski upadek ministerstwa Mendyzabala. Na giełdzie tamtejszéj prawie żadnéj niema czynności; zaufanie i dobra wiara zniweczone, i spekulanci zdają się niechcieć najmniejszéj wiary przywięzywać do zapewnian ze strony Mendizabala, który złote góry obiecywał, a nic dotąd niebył w stanie dotrzymać.

— *Dnia* 21 *Stycznia.* —

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem wielka deputacya Izby deputowanych wprowadzona do Króla, złożyła JkMości adress, jako odpowiedź na mowę od tronu. (Jest ona prawie w tych samych wyrazach, jak była w środowéj Gazecie umieszczona.)—Król odpowiedział w bardzo krótkich słowach, w których wynurzył nadzieję, że Francya będzie nadal od zamachów rewolucyjnych zabezpieczona. O sprawach zagranicznych niemasz w téj odpowiedzi żadnéj wzmianki.—

Dzisiejszy *Journal des Débats* wspomina bardzo krótko o procesie strazburskim; sąd przysięgłych wedle tego dziennika, tylko półgodsiny użył czasu, do orzeczenia wyroku w tak ważnéj sprawie. Dzienniki oppozycyjne ze swéj strony wydają tryjumfujące okrzyki z tego powodu.

— *Dnia* 22 *Stycznia.* —

Sąd na królobójcę Meuniera ma się rozpocząć 8 lutego.

Znany symonista Enfantin powrócił tu ze Wschodu, gdzie zdaje się, że mało znalazł prozelitów.

Wiadomości od granic hiszpańskich są bez żadnego interessu.

Znowu dzisiejszy *Dziennik Rozpraw* zawiera, ale już obszerniejszy artykuł o sprawie strazburgskiej, którą tu już wyraźnie uważa za czyn zgrozy i najwyższego zgorszenia. »Przestępcy uznani za niewinnych urągają téj chwili wszelkim prawom. Jeszcze nigdy, mówi to pismo, porządek publiczny niebył tyle wstrząśniony, jak tym nierozważnym wyrokiem. Tym sposobem officerowie, którzy złamali świętość przysięgi, zostawszy uniewinnieni z obrazą wszelkiéj sprawiedliwości, stanęli w równi z tymi, którzy jéj wiernu pozostali i to«—

— *Dnia* 23 *Stycznia.* —

Dziś niektóre dzienniki głoszą, że Panu Thiers zabroniony został przystęp do Tullieriów.

W Barcellonie, wedle depeszy telegraficznéj nadesłéj pod d. 20 z Perpignan, dwa bataliony gwardyi narodowéj, z powodu nadania władzy nadzwyczajnéj ministrom przez Kortezów, zbuntowały się dnia 13 b. m. ale je zaraz nazajutrz rozbrojono.

Phare dziennik bajoński, donosi, że Karliści pracują nad fortyfikacyami pomiędzy Irun i Hernani. W głównéj kwaterze D. Karlosa, mówiono o nowéj wyprawie Gomeza.

Na dzisiejszej giełdzie papiery hiszpańskie zaczęły znowu spadać.

— *Z Smirny* 18 *Grudnia.* —

Listy z Alepu pod d. 3. b. m. donoszą, że Ibrahim pasza oznajmił ojcu swemu, iż z powodu wypadków na granicy perskiéj i zwycięztwa odniesionego przez Reszyda paszę, oraz z powodu śmierci tegoż paszy, a mianowania Hafiza paszy w miejsce jego, paszę Kurdystanu, nie może oddalać się z Syryi. Nowy pasza jest wielkim nieprzyjacielem Ibrachima paszy. Wszelako jest bardzo podobnem do prawdy, iż pokój trwać będzie, a zbliżenie się Porty i Mechmeda Alego przyłoży się do jego utwierdzenia.

ROZMAITOSCI.

Napoleon i Hateaubriand.

Gazeta lwowska umieściła wyimek z najnow-

szego dzieła Chateaubrianda o literaturze angielskiéj, w którém z równą jak zawsze jenijalnością mówi o charakterach i dawnych i nowszych czasów: » Samotność wygnania Napoleona i samotność grobu jego powleka całą przeszłość nowym rodzajem uroku. Alexander nie umarł w oczach Grecyi, zgasł on w dalekim, w przepyszny m Babilonie. Bonaparte nie umarł w obliczu Francyi, zgasł w gorącym klimacie pod dziwotworną i pełną okropności strefą. Człowek i tak potężnéj, tak ważnotreściwéj rzeczywistości, rozmgłił się jak pojaw snu; należące do historyi życie jego rozpłynęło się w poezyi jego śmierci. Zasypia na wieczne czasy, jak samotnik puszczy, albo jak Paryja, pod cieniem wierzby, w ciasnéj dolinie, pośród najeżonych skał, gdzie pusta i nawieki zgubiona kończy się ścieżka. Owa wielkość milczenia, która na nim cięży, jest podobna do wielkości zgiełku, który otaczał go za życia. Ptak tropikowego nieba do rydwanu słonecznego wprzężony, spada z wysokości gwiazdy, rozlewającej światło po świecie, przez chwilę tylko rozgrzewa jego popioły; popioły pod których ważnością uginała się kula ziemska. Bonaparte idąc na ostatnie swoje wygnanie, przepłynął morze świata; nie baczył na piękne niebo, na którem Krzysztofa Kolumba, Vasca i Kamoensa tkwiło zachwycone oko. Spoczywając w tyle okrętu ani spostrzegal, że nad głową jego nieznane błyszczały gwiazdy; ich promienie zdybały się raz pierwszy z wszech władnem jego spojrzeniem. Bo czemże u niego były te gwiazdy, których nigdy z namiotów obozu swojego nie widział, które nad jego krajami nie świeciły? A jednak nie ma prawie żadnéj gwiazdy, którąby nie przyświecała zawodowi tego bohatyra; jedna połowa widnokręgu promieniła się jego kolebce, druga jego grobowi.«

Anglik i Francuz.

P. James w dziele swojem: *Desultory man*, podaje następujące dowcipne porównanie Anglika z Francuzem: »Anglik jest dumny, Francuz próżny; Francuz więcéj mówi, jak myśli, Anglik więcéj myśli, jak mówi. Anglik jest dobranym towarzyszem, Francuz przyjemną znajomością. Francuz jest przedsiębierczy, Anglik wytrwały, Francuz ma więcéj ducha, Anglik więcej sądu o rzeczy. Obaj są waleczni, ale Francuz jest zapałony, Anglik zimny. Francuz uderza na każdego, Anglik nie cofa się przed nikim. Anglik rozmawia o odbytéj w interesach podróży, Francuz o przechadzce. Anglik nie zbacza z raz zamierzonéj drogi. Francuz za najmniejszym powodem z niéj schodzi. Anglik zajmuje się ogółem, Francuz szczegółami. Anglik próbując rzecz jaką powiada: *it is good!* Francuz maluje uczucia, jakie rzecz ta sprawia na wszystkich organach jego duszy. Anglik powiada o tancerce: *she dances well* (dobrze tańczy), Francuz zaś, mówiąc o jéj tańcu, sam skacze. Anglik odmienia nóż przy każdéj potrawie, Francuz używa jednego noża do wszystkich potraw, a nawet do soli. Anglik ma wiele pokojów, Francuz robi wszystko w jednym «

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Lutego.

Ehrenreich, Silberstein, z Polski, Borowski, Lityński Dawid, Rupniewska Łneya, Lętowski Teofil, Skarzyński Fortunat, Dwernicki, Zurakowski Józef, Sasch Karol, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Schulc Wilhelm, Nowakowska Paulina, do Polski; Hirsh, Dulci de hugonis, Waxman Jakob, do Galicyi

---

Doniesienie.

Podpisany odebrawszy od głównéj dyrekcyi loteryi berlińskiéj Nr. 14,296 aż do 300, 67,722 do 24, 26, 27, 29, 30, 63, 65, 66, 67, 69, 72, 73, 75, 76, 78, 80, 81, 83, 84, 86, 87, 91 do 94, 96 do 98 i 109,161 do 65; do następującego ciągnienia drugiego 75téj loteryi, których losy, do 1go ciągnienia przez niektórych starozakonnych zostały grającym sprzedane, uwiadomia kogo to dotyczeć może, iż po takowe do dnia 4go lutego r. b. zgłosić się winni w biórze pocztamtu król. pruskiego.

(2r) *Rehefeld.*